

Stanisław Kossowski

"Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego (1513-1332)", Tadeusz Smoleński, Warszawa 1906 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 120-121

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Smoleński Tadeusz: Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego. (1513—1332.). Odbitka z „Przeglądu historycznego. Warszawa 1906 str. 30.

Po ruchawce pewnego rodzaju, jaką w badaniach nad Orzechowskim wywołało wydanie przez Dra Korzeniowskiego „Orichowianów“ w r. 1891., ruchawce, uwieńczonej szeregiem przyczynków do życia i działalności „trybuna małopolskiego“ a na tych materiałach opartych, że wspomnę tylko prace Koppensa i Maczugi, było o Orzechowskim tak w krytyce literackiej jak i historycznej zupełnie głucho. Materiałów nowych nie znaleziono żadnych¹⁾, o zapowiedzianej w wspomnianem wydawnictwie Korzeniowskiego monografii do dziś ani słychu, jedynie prof. Brückner w swych „Różniewiczach polskich“, w szkicu o Marcinie Krowickim (poprzednio w „Ateneum“), dorzucił i do działalności Okszyca Orzechowskiego kilka drobnych szczegółów, chwytając jednak jego postać bardziej ze strony obyczajowej, niż historyczno-literackiej. Monografia Kubali, której pierwsze wydanie będzie mogło wnet święcić swoje czterdziestoletnie gody z nauką, obecnie przerobione, wznowione i wyposażone w świetną szatę zewnętrzną („Nauka i sztuka“. T. I. Lwów, 1906.), będzie zdaje się jeszcze na długie lata głównym zrębem naszych wiadomości o Orzechowskim, a przytem jedną z najpiękniejszych książek w naszej literaturze historycznej. A mimo to tak wiele szczegółów domaga się w książce prof. Kubali sprostowania, nawet w jej edycyi ostatniej, wiele kwestyi uzupełnienia, inne odmiennego nieco może oświetlenia. Do pierwszej kategorii zaliczam cały szereg faktów, koniecznych do sprawdzenia, dotyczących się zarówno osób jak i dat; druga łączy się z trzecią, a odnosi się głównie do udziału i działalności Orzechowskiego na synodach; jednak wyświetlenie tej sprawy napotyka dziś jeszcze na trudności ogromne wobec braku wydawnictwa synodów polskich. Historyk, czytający studyum Kubali, zostaje pod wielkim wrażeniem tego ciepła i czaru słowa, jakie autor potrafił tchnąć w swą pracę, wiąże go z tą książką jej „obywatelskość“ — jeśli mogę się tak wyrazić — to ogromne ukochanie prawdy, jakie bije z jej kart i ta polska racya stanu, której Orzechowski był tak dobrym wyrazem, a co Kubala przedziwnie przedstawił (wszak szanowny autor stoi na stanowisku cycerońskiej maksymy: historia magistra vitae). Łącz czuje zarazem ten historyk, jak wiele rzeczy w książce niedomówionych, jak wiele dziś dla nas wątpliwych, co doprasza się jeszcze zbadania.

Do takich zagadnień należy przedewszystkiem młodość Orzechowskiego, emówiona w studyum Kubali krótko, w kilku rysach

¹⁾ Według informacji kolegi Dra M. Loreta, pracownicy stacyi naukowej niemieckiej przy archiwum watykańskiem odnaleźli cały szereg relacyi nuncyuszów w sprawie ożenienia się i legalizacyi małżeństwa Orzechowskiego. Relacye te będą wnet w publikacyach ekspedycyi niemieckiej wydane.

ogólnych; i nie dziw, bo autor rozprawia się z „Orzechowskim i jego wpływem na rozwój i upadek w Polsce“. To też z ciekawością niemałą bierzemy do ręki rozprawkę p. Smoleńskiego, której temat zacieśniony i w skromnych zamkniętych granicach sam już przez się powiada, o co chodzi autorowi. Nowych materiałów nie odnalazł; pragnie jedynie na podstawie tego, co o Orzechowskim już wiemy, z uwzględnieniem źródeł obcych lub w ostatnich czasach wydanych, sprawdzić fakty i ustalić daty pierwszego okresu jego życia, wydobyć to, co jest pewnem, odrzucić rzeczy sprzeczne, zbadać i przedstawić czynniki, jakie wpływały na tego szlachcica ziemi przemyskiej, co chłonęła jego dusza, jakie momenty dziejowe ryły w niej swe ślady, jak się urabiał ten, który z czasem miał wstrząsnąć podstawami Rzeczypospolitej, by zginąć tak rychło w pamięci ludzi, jak efemerycznie zjawił się w dziejach państwa.

Pochodzenie i rodzina, pierwsze nauki w Przemyśle, pobyt na studiach w Krakowie, wyjazd do Wiednia i do Wittenbergi, powtórnie Kraków, Lipsk i znów Wittenberga, otoczenie i stosunki młodości, wypadki, na jakie patrzył, ludzie, jakich znał, co przeżył, czego doznał — oto zagadnienia, które p. Smoleński porusza i wyjaśnia. Wiele rzeczy sprawdza, inne, przyjęte dotąd, odrzuca (kolegowanie z Warszewickim, pobyt u Zwinglego i in.; jabym i tego rzekomego pobytu u Karlstadta zbyt seryo nie brał, zapewne to przechwałka Orzechowskiego).

Mnogość rzeczy i osób, o których p. Smoleński mówi, sprawiła, że sam Orzechowski niknie nam częstokroć z przed oczu, a widzimy jedynie tło, na którym dopiero ten rogaty szlachcic przelotnie tylko się okazuje. Buntownicza, niespokojna i szeroka natura Orzechowskiego już w pierwszej młodości widoczna.

Jednak to tło było autorowi potrzebne, by z niego wywieść wiele danych, których odbicia i oddźwięki znajdziemy w Orzechowskim w latach późniejszych. P. Smoleński zapowiada bowiem dalsze części swej pracy, chce objąć trzydzieści lat życia tego ożenionęgo księdza, następnie wykazać wiele rzeczy ciekawych, a dotąd przyjmowanych jedynie *bona fide*, jak wpływ tureyków Lutrowych na podobne mowy Orzechowskiego itd.

Dziękując więc autorowi za to, co zebrał obecnie skrętnie i sumiennie, czekamy rzeczy dalszych.

Stanisław Kossowski.

Dobrzycki Stanisław: Z dziejów literatury polskiej.
Kraków. Spółka wydawnicza. 1907., str. 303.

Wielka łatwość pisania, płynność stylu, miła forma zewnętrzna, — oto pierwsze wrażenia po przeczytaniu książki p. Dobrzyckiego. Złożyły się na nią rozprawy drukowane po różnych czasach